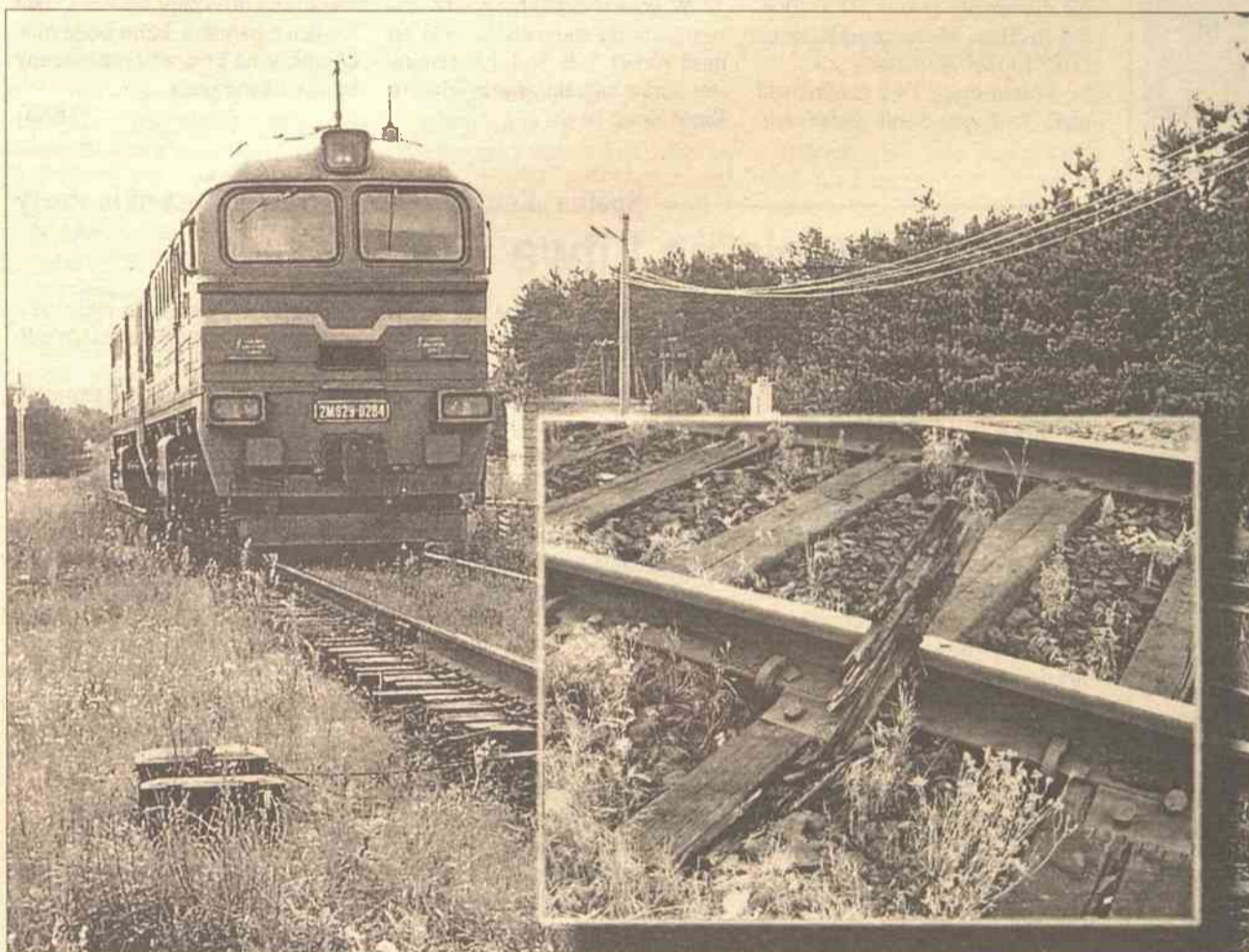




Z powodu tragicznego stanu toru kolejowego, podróż z Czarnego Boru do Wilna trwa nie kwadrans, a trzykrotnie dłużej. Pasażerowie się obawiają, że pewnego razu mogą nie dojechać...

W oczekiwaniu katastrofy



Mieszkańcy Czarnego Boru żyją oczekiwaniem kolejnej katastrofy, bardziej tragicznej w skutkach, ponieważ jej ofiarami będą przede wszystkim ludzie
Fot. Marian Paluszkiwicz

24 lutego w Czarnym Borze wydarzyła się katastrofa kolejowa – wykołowało się kilka 60 – tonowych cystern. W jej wyniku wylało się około 200 ton oleju napędowego. Podczas wypadku zginął 22-letni pracownik kolei.

Po 6 miesiącach od katastrofy, mieszkańcy tej miejscowości twierdzą, że żyją oczekiwaniem kolejnej katastrofy. Bardziej tragicznej w skutkach, ponieważ jej ofiarami będą przede wszystkim ludzie.

**„Wywoziliśmy ropę
razem z ziemią”**

Obecnie na miejscu byłej katastrofy oczyszcza się grunt z oleju napędowego.

Przy torach stoją ogromne cysterny, zza ogrodzenia słychać odgłos pracującej pompy. O tym, że kiedyś wylało się tu tyle ton oleju, świadczy nienaturalne zabarwienie gruntu i unoszący się w powietrzu smród.

- Pompujemy non stop, ale dokładnie nie wiem, ile tego zostało jeszcze w ziemi. Dobrze, że przynajmniej wtedy zima była, grunt był zamrożony, to mniej do niego wsiąkło. Na początku to nawet wywoziliśmy ropę razem z ziemią – mówi Stasys Gudonys, pracownik spółki „Grotas”, która prowadzi prace oczyszczające.

Z użyciem specjalnej pompy olej napędowy jest wysysany z gruntu i wlewany do cystern. Jak mówi Gudonys, od

czasu katastrofy wywieziono już 20 ton paliwa. W zanieczyszczonym gruncie zostały też wykopane studnie, które wskazują ilość ropy, jaka pozostała pod ziemią.

- Zaraz po wypadku te studnie były pełne, natomiast teraz, jak widać, ropa wypełnia zaledwie 1/4 zbiorników – wyjaśnia nasz rozmówca.

Miejsca, gdzie pod ziemią zgromadziło się najwięcej paliwa, wskazują specjalne odwierty.

Stasys Gudonys zapewnił też, że obecnie podziemne zanieczyszczenia są „w dobrych rękach”, więc można się nie obawiać, iż trafią do wód podziemnych.

(Dokończenie na str. 6)

Samorządowi m. Wilna wytoczono sprawę karną

Prokuratura generalna wczoraj wytoczyła sprawę karną z powodu nadużyć służbowych i unikania podatków wydziałowi oświaty Departamentu Kultury, Oświaty i Sportu Samorządu m. Wilna.

Sprawa karna wytoczona została według znamion przestępstwa, przewidzianych w części 1 artykułu 285 Kodeksu Karnego, a także według części 2 artykułu 325 Kodeksu Karnego.

Prokuratura Generalna poinformowała, że postępowanie przygotowawcze już się rozpoczęło.

Nadużycia finansowe

14 czerwca br. Prokuratura Generalna Kraju otrzymała wstępny materiał Sejmowego Komitetu Budżetu i Finansów o tym, że w związku z możliwymi nadużyciami służbowymi w samorządzie m. Wilna nie była przestrzegana dyscyplina finansowa, do budżetu kraju nie przelewano podatków dochodowych od osób fizycznych.

Departament Kontroli po rewizji ustalił, że od 1 stycznia 1997 r. podatek dochodowy od osób fizycznych był potrącany, ale pieniądze nie zostały przela-

ne do budżetu, co przyniosło państwu straty majątkowe, szacowane na ponad 160 mln 861 tys. Lt.

Akt rewizji departamentu głosi, że urzędnicy stołecznego samorządu, korzystając z sytuacji służbowej, ustalali uposażenia, przekraczające fundusz wynagrodzenia za pracę, część podatku dochodowego od osób fizycznych wykorzystywali na opłatę podatków dla „Sodry”, wypłacali ponad 20 mln Lt premii, aczkolwiek nie było zaoszczędzonego wynagrodzenia za pracę.

(Dokończenie na str. 2)

Rząd kontra samorząd

W NUMERZE:

Kraj

2

15-osobowa grupa pasażerów tragicznego wypadku autokaru pod Tomaszowem Mazowieckim wczoraj późnym popołudniem wyruszyła z Polski na Litwę. Transport dla 13 Litwinów, Łotysza i Estończyka zorganizowała kowieńska spółka „Kautra”, której autokar przewożący pasażerów z Paryża do Wilna miał wypadek w pobliżu niedawnej tragedii, również tragicznej w skutkach, litewskiego autokaru przewożącego turystów z Litwy do Chorwacji.

Aktualności

3

W niedzielę, 6 sierpnia parafianie ze Starych Trok wyruszą w pielgrzymkę autokarową do Kalwarii Wileńskiej. O godzinie 14.00 spod kościoła starotrockiego odjedzie autokar z wiernymi do Kalwarii, ale prawdopodobnie bez swego proboszcza...

Reportaż specjalny

4

„Jaka jest cena naszego życia? Jaki jest cel naszego istnienia? Będąc w Katyniu, patrząc na groby oficerów, na ich zdjęcia, znalazłem odpowiedź. Rodacy, tutaj jest cena Ojczyzny, wyrażona niezliczonymi kośćmi inteligencji Rzeczypospolitej. Serce zamierało! Czulem tego dnia, że być Polakiem to honor, zaszczyt!”

Historia

5

Wielki Kryzys lat trzydziestych ograniczył rynki zbytu, spowodował zabicie dla wielu przedsiębiorców recesję, znacznie pogorszył wyniki finansowe sektora bankowego. Z innej strony ludzie z inicjatywą starali się znaleźć nowe formy działalności gospodarczej.

Listy

11

Nie mogę zrozumieć obojętności naszych rodaków w stosunku do szkolnictwa polskiego. Sąsiadka która sama nigdy uczyła się w rosyjskiej szkole, mimo że pochodzi z rodziny polskiej, powiedziała, że zapisała swego synka do szkoły litewskiej, chociaż dziecko prawie nie zna litewskiego. Biedne dziecko!

Gospodarka

13

Gdy w gospodarstwie domowym jest taka sytuacja, że się ledwo koniec z końcem wiąże, potrzeba wielkich zdolności i umiejętności finansowych.

Sport

14

Lot litewskiego mistrza akrobatyki lotniczej Jurgisa Kairysa pod kowieńskim mostem obserwować będzie legendarny fiński rajdowiec „Formuły-1” Mika Hakkinen.

Sentencja dnia

Śmiech nie może niczego zabić. Śmiech może tylko przytłoczyć.

Wasilij Rozanow



Parafianie ze Starych Trok wyruszają do Kalwarii

W ślad za Jezusem

W niedzielę, 6 sierpnia parafianie ze Starych Trok wyruszą w pielgrzymkę autokarową do Kalwarii Wileńskiej.

Zainicjowana ona została, jak zaznaczył starosta miasteczka Paweł Abucewicz, przez samych parafian, którzy w Kalwarii mają zamiar spotkać się z byłym proboszczem parafii Tadeuszem Matulańcem. Zapisal się on dobrze w pamięci starotroczań, a więc będzie to spotkanie szczerych przyjaciół. Ksiądz Matulaniec, który jest obecnie proboszczem w Sużanach w rejonie wileńskim, również wyraził chęć spotkania się ze swymi

byłymi parafianami. Właśnie dlatego, starosta Starych Trok i wice-mer rejonu trockiego Zenon Kuzborski postanowili zorganizować taką wyprawę. O godzinie 14.00 spod kościoła starotrockiego odjedzie autokar z wiernymi do Kalwarii, ale prawdopodobnie bez swego proboszcza...

Ksiądz Arnoldas tłumaczył: „Bardzo pięknie, że ludzie w ten sposób spędzają niedzielne popołudnie, ale nic więcej na ten temat nie wiem, po raz pierwszy też słyszę, że będzie tam spotkanie z byłym proboszczem parafii. Tym się zajmują parafianie, pan Zenon

i starosta”.

Wczoraj pielgrzymi jeszcze nie wiedzieli, czy ich proboszcz wyruszy razem z nimi do Kalwarii.

Mimo nieporozumień, organizatorzy zapewniają, że o godzinie 15.00 starotroczańcy wyruszą śladem Jezusa w Drogę Krzyżową, by, pokutując za grzechy, odnaleźć spokój duszy, uświadomić sobie sens męki i śmierci Chrystusa.

Drogi chrześcijanie, kochany bracie w Chrystusie, przyjdź i ty, by razem z nami przeżywać tajemnice Drogi Krzyżowej i na tej drodze odnaleźć siebie.

Zofia Stankiewicz

„Ziemia Elbląska” rozlokowała się w Trokach

Nazwisko kierownika zespołu artystycznego pieśni i tańca „Ziemia Elbląska” pana Czesława Kujawskiego jest u nas dobrze znane. Działające na Litwie polskie zespoły artystyczne zawdzięczają mu wiele nowych, interesujących układów tanecznych.

Od lat wspólnie z Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki /prezes-dyrektor Apolonia Skakowska/ organizuje

warszaty twórcze dla polskich zespołów Wilna i Wileńszczyzny. Takie zajęcia z panem Kujawskim już miały „Wilia”, „Wileńszczyzna”, „Zgoda”, „Świtezianka”, „Wilenka”, „Strumyk”, „Niemieżanka”, „Pierwiosnki”. Tym razem pan Kujawski przybył wraz z całym zespołem „Ziemia Elbląska”, jak też pracownikami kultury swego miasta. Rozlokowali się w Trokach, wykorzystując czas na pracę i na odpoczy-

nek. Pobyt gości przypadł w czasie trwania w tym mieście Festiwalu Trockiego, więc nic dziwnego, że nie oparli się pokusie, aby być na pierwszym wieczorze tej imprezy, która w tym roku poświęcona jest baletowi. Pan Kujawski, naturalnie, nie zapomni też o polskich zespołach. Będzie gościł u „Strumyka”, „Zgody” i „Niemieżanki”. Na warszaty twórcze przyjedzie też jesienią.

Inf.wł.

Nie oparli się pokusie

Kronika kryminalna

Kradzieże

3 sierpnia, o godz. 20, V. K. zawiadomił policję, że w godzinach 18-19 z jego samochodu volvo, zaparkowanego przy ul. Geležinio vilko, po wylamaniu drzwiczek skradziono radiomagnetofon Sony i przenośny komputer. Straty - 5.750 Lt.

**

Tego samego dnia o godz. 12.15 do policji zgłosiła się pracowniczka ZSA „Taikos vaistines filialas” i zawiadomiła, że jakiś mężczyzna ukradł witaminy.

Z siekierą na męża

3 sierpnia, o godz. 23, do wileńskiego szpitala Pogotowia Rantunkowego zgłosił się H. Ž. (ur. 1951 r.) z obrażeniami szyi. Mężczyzna powiedział, że w domu zraniła go siekierą żona.

Rabunek w biały dzień

3 sierpnia, o godz. 11.05, do policji zgłosiła się I. T. i zawiadomiła, że o godz. 10 na podwórzu domu

przy ul. Sodu napadli na nią 2 osobnicy. Jeden z napastników trzymał ją za rękę, drugi zdjął z ręki zegarek „Nevada”. Zatrzymano podejrzanego L. J. (ur. 1979 r.).

Śledztwo po pijanemu

W Głównym Komisariacie Policji w Kłajpedzie trwa dochodzenie służbowe w sprawie zjawienia się w miejscu pracy w stanie nietrzeźwym śledczego Alyvdasa Skunčikasa. Funkcjonariusza na ten okres usunięto z zajmowanego stanowiska.

Zatrzymano „przygranicznych” wandalów

Stuzba operacyjna Departamentu Policji Granicznej ustaliła i zatrzymała 3 podejrzanych o niszczenie państwowych znaków granicznych Litwy. We wsi Gudakampiai w rejonie sołecznickim funkcjonariusze aresztowali mieszkańców tej wsi: 22-letniego Josifasa Jalmakasa i jego 21-letniego kuzyna Franca Dobrodzieja. Nieletniego brata Jalmakasa-Marka - po przesłuchaniu zwolnio-

no. Wszyscy 3 są nielitewskiego pochodzenia, mieszkają na pasie przygranicznym i nie znają języka państwowego.

Przypuszcza się, że 3 młodzi ludzie, okazując niezadowolenie z państwa i sytuacji w nim, niszczyli symbolikę państwa. Zatrzymani niejednokrotnie byli pociągani do odpowiedzialności administracyjnej za przemyt, dlatego też nie odrzuca się wersji, że ich zachowanie się jest swoistą zemstą na policji granicznej.

W tym roku w pobliżu granicy Litwy z Białorusią funkcjonariusze znaleźli 27 uszkodzonych znaków granicznych i symboli państwa litewskiego. Najczęściej aktów wandalizmu dokonywano na terenie ochranianym przez orański oddział policji granicznej. Swoje „poglądy” chuligani okazywali w brutalny sposób: przy pomocy ostrych i ciężkich przedmiotów, farb, rosyjskich niecenzuralnych wyrazów, fraz antypaństwowych i swastyk nazistowskich, a nawet używając broni palnej. W tym roku wszczęto 13 spraw karnych, dotyczących niszczenia symboli państwowych.

Przygotowała Irena Litwin



Rolnicy litewscy przerwali akcję protestu

Kompromis z głuchą władzą

Rolnicy litewscy zamierzają wycofać sprzęt rolniczy z przejść granicznych i nie blokować tras samochodowych.

W czwartek pracownicy Ministerstwa Rolnictwa i Urzędu Prezydenta, po spotkaniu z przedstawicielami rolników znaleźli kompromisowe rozwiązanie kwestii skupu produktów rolnych i opłaty za nie.

Znaleźliśmy wreszcie jakiś kompromis z władzami, toteż rolnicy wycofują swój sprzęt z przejść granicznych. I chociaż mamy tylko protokoły spotkania, ale nie mamy jeszcze uchwał rządowych, myślmy, że władze nas nie oszukają - powiedziała Šermukšniene, przewodnicząca Związku Rolników w Janiszkach. Wyraziła ona ubolewanie z powodu tego, że władze kraju są „ślepe i głuche wobec problemów rolników” i kompromis znaleziony został takimi środ-

kami. Po długich rokowaniach ustalono, że przetwórcom zboża, którzy za tonę pszenicy spożywczej pierwszej klasy będą płacili nie mniej niż 450 Lt, drugiej klasy - 430 Lt, żyta - 350 Lt, z Funduszu Wspierania Wsi skompensuje się do 11 % rocznie za kredyty, wykorzystane na skup zboża.

Rząd ustalił ceny interwencyjne za tonę pszenicy pierwszej i drugiej klasy - 410 Lt, za tonę żyta - 330 Lt.

Za hektar pszenicy i żyta będzie przysługiwała nie większa niż 160 Lt bezpośrednia wypłata, gryki - 250 Lt od zadeklarowanych zasiewów.

Postanowiono również przyspieszyć rozliczenie się za sprzedane buraki cukrowe plonu 1999 r., wypłacając większą część subsydiów do 15 września.

(BNS)

Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych komfortowo urządzonej apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks, internet
Śniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 75 24 95
E-mail: arsviva@post.omnitel.net

Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva

HOTEL ARS VIVA

URL: <http://www.omnitel.net/arsviva>

Przednie szyby samochodowe

PANEVĖŽIO STIKLAS

To największe szyby (do 1425x2500 mm)
To certyfikaty międzynarodowe
To znakomita jakość. Wdrożona nowa zautomatyzowana fińska linia produkcji szyb samochodowych gwarantuje nienaganną jakość

To perspektywa:
Zostanie podjęta produkcja przednich szyb do autobusów i ciężarówek

AB "Panevėžio stiklas", Pramonės 10, 5319 Panevėžys, tel. (25) 42 27 57; faks. (25) 42 27 05
www.glassw.lt

AUTOKARY DO WYNAJĘCIA

- wycieczki
- wesela
- wyjazdy komercyjne.

Tanio i wygodnie!

Solecznicki park autobusowy
tel./faks (8 250) 53 848

Historia dokonanego mordu na inteligencji Rzeczypospolitej przez "imperium zła" jest jeszcze nie do końca wyjaśniona

Katyn' jest prawdą

Dzień 28 lipca. Modlitwa w lasach katyńskich jednoczy narody i wyznania. Kapłani różnych wyznań w swoich językach zanoszą wołanie do Boga. Płoną świece na mogiłach, kwiaty, łyzy modlących się, klęczące wdowy, dzieci, wnuki, aż po wstrząsający apel poległych, salwy żołnierskie. Wznoszące się sztandary oddziałów Wojska Polskiego, Armii Krajowej, organizacji harcerskich. Flagi biało-czerwone nie milczą na rosyjskiej ziemi. Orzeł wznosi się ponad bramą tej "niehumanitarnej ziemi".

Aby nigdy takie zbrodnie się nie powtórzyły

Prawdy o Katyniu i innych miejscach sowieckiej kaźni domaga się cała Polska. Historia dokonanego mordu na inteligencji Rzeczypospolitej przez "imperium zła" jest jeszcze do końca nie wyjaśniona. Wiele tajemnic kryją tamte wydarzenia z roku 1940. Miejsca pochówku tysięcy ofiar zbrodni sowieckiej są jeszcze nieznane. Rodziny pomordowanych z bólem serca czekają na wskazanie grobów ich bliskich. Płynie prośba do władz rosyjskich. Któż ukoi ból tysięcy Rodzin Katyńskich?

Pod Katyniem zblakła nasza brawurowa jazda na rowerach, niczym stała się w obliczu tej ofiary na ołtarzu Ojczyzny. W ciszy jedynie mogliśmy powiedzieć spoczywającym, że Wam ofiarowaliśmy nasze pielgrzymowanie, przeniknięte modlitwą, każdą kroplą potu, bólem mięśni, aby w czas dołączyć do składanej Ofiary Zmarłych Pana. Modlitwa już w lasach ponarskich, przed Ostrą



Minutą milczenia pamięć poległych uczcili premier RP Jerzy Buzek oraz wicepremier Rosji Wiktor Christienko

Bramą, a następnie na Rosję oświecała nasze serca i umysły wobec miliona tajemnic krwawego XX wieku, aby nigdy takie zbrodnie się nie powtórzyły. Nigdy!

Wiodła nas Matka Miłosierdzia

Matka Miłosierdzia z Ostrej Bramy wiodła nas szczęśliwie do Katynia. Ileż siły było w nas do walki o każdy kilometr. Pierwszy dzień, choć z młodzieżą harcerską Wileńskiego Hufca Maryi rozpoczęliśmy od mocnego pedałowania, to pod wieczór kończyliśmy 180 km od Wilna, po 5 godz. 35 min. jazdy rowerowej. Drugi dzień był jeszcze owocniejszy: aby do Katynia czym prędzej zdążyć, aż po 226 km (6

godz. 52 min. jazdy) zatrzymujemy się na nocleg. Msza św. połowa. Ciśsza. A wczesnym rankiem prysznic przy kolchozowych beczkach, na orzeźwienie. Znowu pogoda ducha, gdyż słońce od Wilna nam towarzyszy. Na trasie tego ostatniego dnia sił nam dodały rodziny katyńskie, które w drodze na uroczystości pozdrowiały nas. Wrzuceni dojeżdżamy do lasów katyńskich, pokonując 169 km. Z flagą biało-czerwoną, w czapkach harcerskich, w koszulkach Hufca Maryi wjeżdżamy w bramę memoriału "Katyn'". Składamy w darze naszą harcerską młodzież, trud pokonania łącznie 575 km w czasie 17 godz. 45 min., ze średnią prędkością 33 km/godz.

Wilno było obecne!

Byliśmy oczekiwani przez wielu. Niektórym było trudno uwierzyć, że wileńscy harcerze dotarli na czas. Dziękowali młodzieży najdosłowniej gościom tych uroczystości. Wilno było obecne! Sztandar harcerski z wizerunkiem Pani Ostrobramskiej wyróżniał się swoim pięknem na tle innych. Harcerze pełnili służbę przy ołtarzu dla ks. Prymasa Polski Kard. Józefa Glempa. W imieniu wszystkich Rodaków z Wileńszczyzny, z Litwy zapaliliśmy znicze na grobach. Ufam, że nie zagasną w naszych sercach zobowiązania wobec Ojczyzny, w imię tych bestialsko pomordowanych polskich oficerów. Wybaczymy, lecz zapomnieć o nich nie możemy.



Grupa harcerzy z Wilna przed memoriałem katyńskim



Wdowa Wiktoria Pszczola (od lewej), pochodząca z Wilna



Odszukana tablica z nazwiskiem ojca lub dziadka...

Po powrocie do Wilna w skrócie wypowiadają swe wrażenia uczestnicy:

dh. Dorota Siwińska (l. 15): "Gdyśmy tylko pojechali do cmentarza, poczułam jakiś chłód, martwą ciszę, aż dreszcze mnie przeleciały. Nagły smutek mnie ogarnął. Czulałam się jak w krainie śmierci, nawet ptaki tam nie śpiewały. Jedynie smutny szum drzew. Chociaż w Katyniu nie zginął nikt z moich bliskich, ale widząc zapłakane twarze wdów katyńskich, synów, córek, wnuków pomordowanych, moje serce nappełniło się głębokim współczuciem. Katyn' jest prawdą, historią, której nie wolno zapomnieć".

dh. pwd. Artur Pyż (l. 20): "Dla mnie Katyn' jest miejscem zadumy, zastanowienia się nad losem Ojczyzny, a także nad swoim. Widząc tysiące nazwisk na tablicach długiej ściany memoriału, człowieka przesywa strach, przerażenie, że coś takiego mogło się stać. Naszym, harcerzy z Wileńszczyzny, obowiązkiem jest obecność tam, gdzie spoczywają nasi Rodacy, co potwierdzają niezliczone nazwy miejscowości pod nazwiskami bohaterskich oficerów: Wilno, Kiejdany, Kowno, Święciany, Wilejka, Nowogródek..."

dh. Jarosław Spirydowicz (l. 17): "W Roku Jubileuszowym, wyprawa do Katynia była dla mnie szczególnie wymowna. Dwa lata temu nawet nie marzyłem o żadnej pielgrzymce rowerowej, a dzisiaj

nie mogę sobie uwierzyć, że właśnie ja, harcerz z Wileńskiego Hufca Maryi, jadę do Katynia. Docierając do Katynia, stając nad grobami pomordowanych polskich żołnierzy, właśnie wtedy czułem, jak mocno zaczyna bić serce, jak dech zapiera w piersi, jak człowiek jest mały. Ta wyprawa była dla mnie największym zaszczytem ostatnich lat. Niesamowite przeżycia".

Walenty Wieszało (kierowca, Ukrainiec, l. 40): "Nieraz byłem w Smoleńsku, lecz nie wiedziałem, że w pobliżu jest taki cmentarz. Teraz, kiedy pojechałem z księdzem Dariuszem, to było dla mnie wielkim zaskoczeniem, w duszy czułem wielki ścisk, ogromny ból, nieogarniony żal tych, którzy zginęli. Czuję, że po tych uroczystościach coś w mojej duszy się zmieniło. Trochę słyszałem w telewizji o tym, ale zobaczyć samemu - to bardzo silne wrażenie. Polacy - to bogaci duchowo, wspaniali katolicy. Miło mi było ich poznać. Tyle dobroci z nich płynie, są czuli i uczynni dla bliźnich".

dh. Mirosław Ciunowicz (l. 17): "Czego ja szukam? Po co wracam do korzeni historii? Te pytania nurtowały mnie w czasie jazdy do Katynia. Czym jest to miejsce dla mnie? Pomnik, las, wioska... itp. Nie, jest miejscem szczególnym dla wszystkich, kogo nurtują pytania: Jaka jest cena naszego życia? Jaki jest cel naszego istnienia? Będąc w Katyniu, patrząc na groby oficerów, na ich zdjęcia, znalazłem odpowiedź. Rodacy, tutaj jest cena Ojczyzny, wyrażona niezliczonymi kośćmi inteligencji Rzeczypospolitej. Wzruszający widok: płaczące wdowy, dzieci, wnuki pomordowanych. Serce zamierało! Czulem tego dnia, że być Polakiem to honor, zaszczyt!"

Wszystkim z głębi serca dziękuję za modlitwę w czasie naszej pielgrzymki. Dziękuję młodzieży za odważne przyłączenie się do moich intencji pielgrzymkowych. Niech zanoszona modlitwa u stóp Pani Ostrobramskiej ogarnia dusze poległych i pomordowanych, aby nigdy już nie było tak strasznych zbrodni.

Ks. Dariusz Stańczyk
Fot. autor



Cześć pomordowanym oficerom oddają kampanie honorowe wszystkich rodzajów Wojska Polskiego

Z powodu tragicznego stanu toru kolejowego, podróż z Czarnego Boru do Wilna trwa nie kwadrans, a trzykrotnie dłużej. Pasażerowie się obawiają, że pewnego razu mogą nie dojechać...

W oczekiwaniu katastrofy

(Dokończenie ze str. 1)

„Otoczyliśmy skażony grunt tańczuchem odwiertów, poza tym, grunt zawiera glinę, która całkowicie nie przepuszcza ropy”.

Na pytanie, czy praca w takim „ekologicznym” miejscu nie odbiła się na jego zdrowiu, nasz rozmówca smutno odpowiedział:

- Przebywam tu całodobowo. Chemikalia śmierdzą, kolej też nie pachnie. Na skutki nie musiałem więc długo czekać — zarobiłem sobie nadciśnienie tętnicze i ból głowy.

Sosny filtrują powietrze

Czarny Bór liczy obecnie 2 600 mieszkańców. Jak nas poinformowano w miejscowym szpitalu, w okresie po katastrofie nie było przypadku, by ktoś z miejscowej ludności zwracał się do medyków z kłopotami zdrowotnymi, spowodowanymi na skutek wylania się do środowiska kilkuset ton oleju napędowego.

Przy kolei stoi kilka domów mieszkalnych. Dom rodziny Korwielów znajduje się najbliżej miejsca katastrofy.

- W pierwszych dniach po katastrofie taki był smród w powietrzu, że aż głowa bolała. Teraz też, jak się obok tamtego miejsca przechodzi, odczuwa się zapach chemikaliów. Dzięki Bogu, mieszkamy przy sosnowym lesie, to gdyby nawet powietrze nadal było skażone, sosny je przefiltrują. Pocięta też fakt, że tak sprawnie są usuwane skutki katastrofy. Słyszałam, że po raz pierwszy na Litwie przeprowadza się takie dokładne oczyszczanie skażonego gruntu — mówi Helena Korwiel.

Pracownicy stacji epidemiologicznej już kilkakrotnie przeprowadzali badania wody ze studni rodziny Korwielów.

- Zrobiono analizy trzy dni po awarii i stwierdzono, że paliwo przez wody podziemne do naszej studni nie trafiło, o ile mi wiadomo, do sąsiedzkich studzien też. Niedawno znowu pobrano próbki wody i wyniki były takie same jak poprzednio. Co prawda, wykryto w wodzie trochę więcej azotanów niż przewiduje norma, ale, jak mi wyjaśniono, katastrofa na to wpływu nie miała — wspomina nasza rozmówczyni.

Słowa pani Heleny potwierdza dokument, który znajduje się w starostwie Czarnego Boru. Głosi on, że inspekcja sanitarna przeprowadziła ekologiczne badania wody w studniach mieszkańców miasteczka w celu ustalenia ilości zanieczyszczeń. Wyniki badań świadczą, iż woda jest zanieczyszczona azotanami, których ilość jest „bliska dopuszczalnej normy”. Istnieje też wpis, że zanieczyszczenie studziennej wody azotanami nie są skutkiem lotowej katastrofy ekologicznej. Ostatnio takie badania przeprowadzono w czerwcu br.

Rodzina pani Heleny korzystała nie tylko ze studni, często wybierali się po wodę do pobliskiego „napoleońskiego” źródła, które po katastrofie zostało zaopatrzone w tabliczkę „Nie pić — niebezpieczne dla zdrowia”.

Smutny los źródła

Nie opodal kolei, faktycznie po drugiej stronie torów od miejsca, gdzie nastąpiła katastrofa, z ziemi tryska nieduże źródło.

- Przed katastrofą miejscowa ludność stale przychodziła tu po wodę. Przyjeżdżali tu nawet mieszkańcy stolicy, zaopatrzeni w kilka dużych kanistrów. Źródło cieszyło się ogromną popularnością, bo bardzo czysta woda w nim była

— mówi Edward Szymczyk, mieszkaniec Czarnego Boru. Dodaje też, że „rodowód” źródła sięga czasów napoleońskich.

Po lotowej katastrofie sławne kiedyś źródło do historii przejdzie obciążone napisem „Negerti — pavojinga sveikatai” (Nie pić — niebezpieczne dla zdrowia).

- Źródło wpada do rzeczki Waki, więc wszystkie zanieczyszczenia powędrowały również tam — wzdycha pan Edward.

Rojlslerowo

Czarny Bór i kolej są powiązane ze sobą właściwie od samego początku. Świadczy o tym jedna z historyjek, tłumacząca nazwę tej miejscowości.

- Dawniej tu było Rojlslerowo, od nazwiska polskiego inżyniera Rojlslera, który tu właśnie przełożył odcinek kolei Petersburg — Warszawa. Powstało osiedle Rojlslerowo. Ponieważ zaś dniem i nocą kursowały tu pociągi, okoliczne drzewa pokryły się czarną sadzą. Rojlslerowo przechrzczone w Czarny Bór. W tym roku obchodzimy 100-lecie naszego miasteczka — opowiada pan Edward.

Pociągi kursują nadal — pasażerskie i towarowe. Tory, po których przejeżdżają pociągi towarowe są w stanie idealnym, rzecz można, że aż lśnią w słońcu.

- Całą noc spokoju nie ma, jadą i jadą towarowe na Kaliningrad, wioząc stal, metale, drewno i przeważnie ropę — mówi pan Edward.

Mrowisko na torach

Obok utrzymywanych w doskonałym stanie torów towarowych biegają pasażerskie, którymi pociągi przewożą najcenniejszy ładunek — ludzi. Stan torów najle-



- Mieszkam w Czarnym Borze ponad 20 lat i nie pamiętam, żeby te tory były kiedykolwiek remontowane — mówi Edward Szymczyk

piej określają słowa pana Edwarda: „Żyjemy w ciągłym oczekiwaniu na katastrofę. Mieszkam w Czarnym Borze ponad 20 lat i nie pamiętam, żeby te tory były kiedykolwiek remontowane”.

Wygląd torów pasażerskich napawałby śmiechem, gdyby nie świadomość, że codziennie przejeżdżają tu pociągi z ludźmi.

Podkłady spróchniały do tego stopnia, że przy lekkim uderzeniu po prostu się rozsypują.

Większość podkładów wykorzystały już praktyczne mrówki, które założyły w nich mrowiska.

Haki szynowe, mocujące tory do podkładów, może wyciągnąć nawet dziecko.

- Nie trzeba być specjalistą, by zrozumieć, że jadący po takich szynach pociąg może się wykołować. Rozumiem, że przewożenie ludzi nie jest tak opłacalnym biznesem jak przewożenie, na przy-

kład, oleju napędowego. Jednak lotowa katastrofa byłaby pestką w porównaniu z ewentualną tragedią, w której może zginąć kilkadziesiąt ludzi — rozważa nasz rozmówca.

Z powodu technicznego stanu kolei pociągi pasażerskie kursują ze zmniejszoną prędkością.

- Dawniej do Wilna pociągiem dojeżdżało się w ciągu kwadrans, teraz, gdy pociąg wlece się z prędkością 15 km/h, podróż trwa 45 minut — mówi Ramute Leškauskienė, pracowniczka starostwa Czarnego Boru.

Wśród mieszkańców miasteczka krąży też pogłoski, że z czasem pociągi pasażerskie w ogóle przestaną kursować.

„Katastrofy nie będzie”

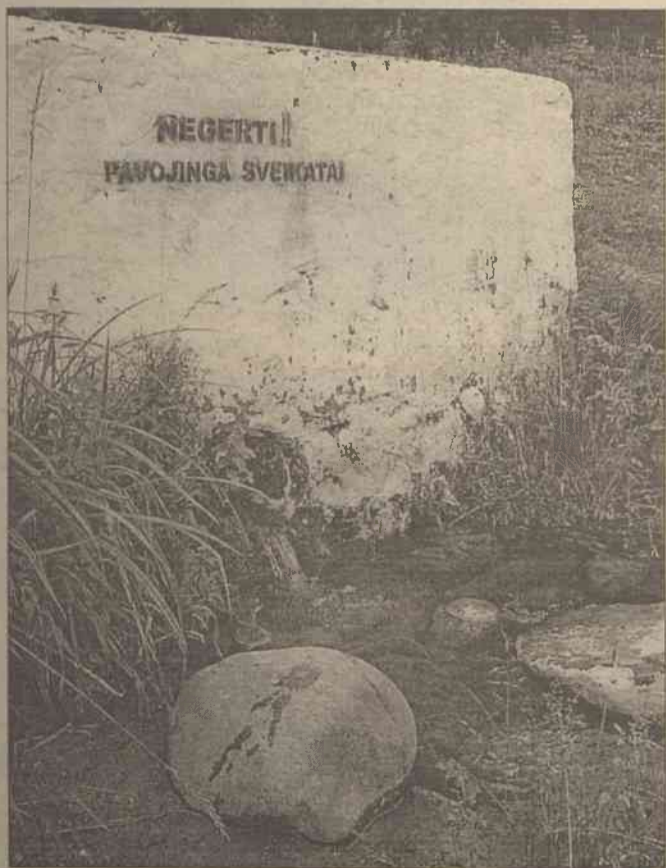
O komentarz do powyższej sytuacji poprosiliśmy Algirdasa Panavasa, kierownika zarządu infrastruktury „Lietuvos geležinkeliai”.

- Odcinek kolei Wilno-Kirtimai - Czarny Bór rzeczywiście stanowi problem z powodu złego stanu podkładów, których większość po prostu przegniła. Takie podkłady należałoby wymienić, jednak na razie jest to niemożliwe z powodu braku pieniędzy.

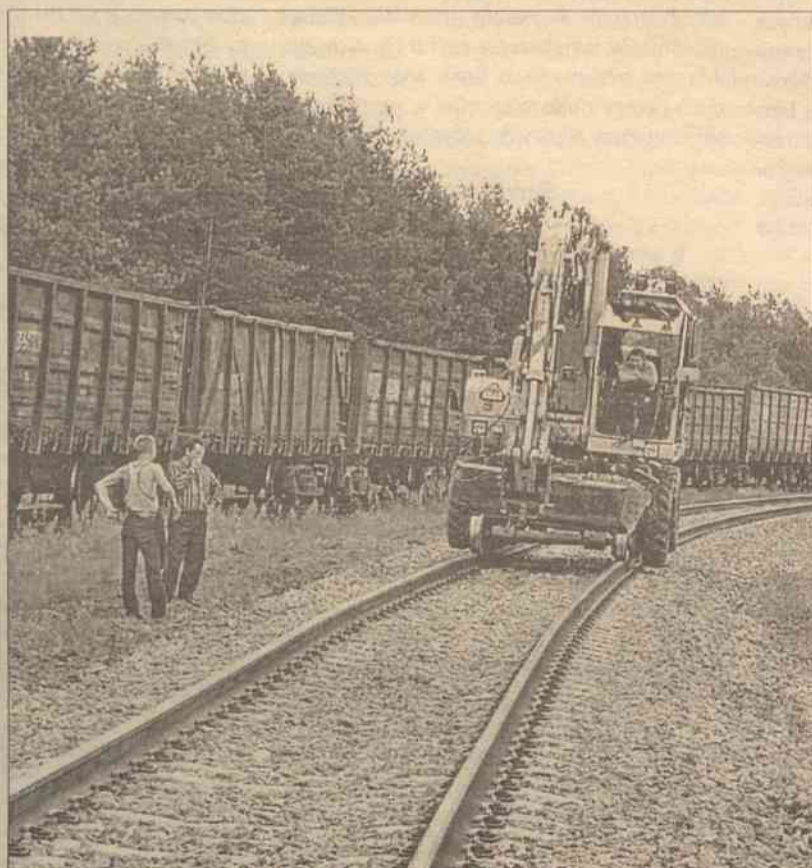
Mimo to mogę uspokoić mieszkańców Czarnego Boru, że katastrofy kolejowej na pewno nie będzie. Właśnie w celu zapobieżenia jej postanowiliśmy zmniejszyć prędkość pociągów ze 100 km/h do 15 km/h. Jeśli stan podkładów będzie się nadal pogarszał, a pieniędzy na remont nie będzie, to nie jest wykluczone, że na tym odcinku kolei ruch pociągów w ogóle na jakiś czas zostanie zawieszony.

Jak powiedział Panavas, w tym roku, niestety, pieniędzy na wymianę podkładów nie przewiduje się. Dodaje jednak, że problem ten na pewno będzie rozwiązany.

Sabina Kozłowska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Po lotowej katastrofie sławne kiedyś źródło do historii przejdzie obciążone napisem „Negerti — pavojinga sveikatai” (Nie pić — niebezpieczne dla zdrowia)



Tory, po których przejeżdżają pociągi towarowe są w stanie idealnym, rzecz można, że aż lśnią w słońcu

Podziel się tym, co Cię boli

Środa - czwartek,
godz. 10.00 - 12.00
60 - 84 - 46

Do i od redakcji



Kontrolerzy w smokingach?

„Kurier Wileński” nie mało pisał o tym, jak odbija się na kieszeni każdego mieszkańca Wilna wzrost ceny biletów na autobusy i trolejbusy.

To absolutna prawda, my, emeryci, którzy ledwie wiążemy koniec z końcem, nie możemy pozwolić sobie na jazdę trolejbussem. Nawet do kościoła, do lekarza, ani do najbliższych.

Zostajemy w ten sposób odizolowani od życia, znajomych. Przecież jedynie przejazd w obie strony trolejbussem kosztuje 1, 60 Lt, a jeśli ktoś ma przesiadkę, to podwójnie tyle. Wielu z nas jedynie trzy lity w dzień może wydać na wyżywienie.

Jednak jechałam kilka razy do lekarza, bo innego wyjścia nie mam. Nie mogę iść piechotą te pięć przystanków do przychodni, bo nogi mnie bolą.

Nie do poznania! W każdym trolejbusie, a i, jak powiadają znajomi, autobusie, po dwóch kontrolerów. O całkiem innym wizerunku, niż przyzwyczailiśmy się dotychczas. Gdzie zniknęli dwumetrowi chłopcy o silnych barach i cuchnący „po wczorajszym”, a może i dzisiejszym. Terzańsi kontrolerzy eleganccy, grzeczni, nie straszący „zajców” policją, czy nawet pobiciem, jak było dotychczas.

Wszystko to byłoby dobre, gdyby nie jedna myśl - czy czasem my, podróżni, którzy płacimy za bilety drożej, nie opłacamy tych kontrolerów? Przecież po to, by zatrudnić tak wielu ludzi, należało znaleźć środki. Skąd, jeśli nie od najbiedniejszych?

Janina Sokolińska

Chodzinie tylko o prestiż

Nie mogę zrozumieć obojętności naszych rodaków w stosunku do szkolnictwa polskiego. Wiadoma to rzecz, że klasy pierwsze w polskich szkołach kurczą się. Nie tylko dlatego, że jest teraz niż demograficzny, ale przede wszystkim dlatego, że wielu Polaków zaniepokoiło się losem własnych dzieci.

Bezpodstawnie, rzecz jasna. Rozmawiałam niedawno z pewną sąsiadką, która sama niegdyś uczyła się w rosyjskiej szkole, mimo że pochodzi z rodziny polskiej. Powiedziała, że zapisała swego synka do szkoły litewskiej, chociaż dziecko prawie nie zna litewskiego.

Biedne dziecko! Co prawda, mamusia obawia się, że chłopakowi koledzy mogą wytykać to, że nie zna litewskiego i że sama nie potrafi pomóc dziecku w odrabianiu lekcji. A jednak wybrała szkołę litewską.

Czy mają moralne prawo rodzice poddawać eksperymentowi własne dziecko? To okrutne. „Kurier” w jednej z publikacji zadał pytanie, czy szkoła polska nie jest szkołą prestiżową. Szkoda, że tak

niewiele zechciało się wypowiedzieć na ten temat.

Pamiętam, jak „Czerwony Sztandar” w końcu lat 80. prowadził rubrykę „Z ręką na sercu” również na temat posyłania dzieci do szkoły polskiej, łamy gazety roily się od wypowiedzi.

Teraz takie zobojętnienie, dlaczego? Być może nie chodzi o prestiż szkoły polskiej, ile o niezbędność uczenia się w języku ojczystym.

A ci, którzy praktycznie zapatrują się na los własnych dzieci, widzą, że to przecież uczeń w polskiej szkole wygrywa. Proszę, ile dzieci jedzie na kolonie do Polski, ilu absolwentów ze szkół polskich studiuje w Polsce, a nieraz i dalej po ukończeniu polskiej uczelni. Natomiast, o ile mi wiadomo, tylko bardzo bogaci rodzice Litwini mogą wysłać swe dziecko na studia za granicę.

I to robią. Ale czy każdy może operować takimi finansami, jak magnaci naftowi, czy metalowi? Wśród Polaków takich nie znajdziemy ze świecą.

Michalina Stankiewicz

Znają wyłącznie litewski

Dziękuję redakcji, że ma taką rubrykę, gdzie można podzielić się swoimi troskami.

Ale najpierw chciałam podziękować, że dociera do nas Telewizja Polonia. Dzięki temu programowi, my, Polacy, stajemy się jedną rodziną.

Przecież tak dużo jest nas, rozsiadanych po świecie. Boli natomiast to, że nasze polskie społeczeństwo na Litwie rozdiera konflikty. Zwłaszcza teraz tylko zgoda może nam pomóc.

Podobnie boli, gdy się czyta w prasie, że konsul RP nie zawsze rozumie nasze problemy i że jego wypowiedzi publiczne nie zawsze są na naszą korzyść, a szczególnie szkolnictwa pol-

skiego.

Z drugiej strony, czytam często o tym, że pan konsul hojnie obdarowuje szkoły polskie sprzętem komputerowym, innymi pomocami technicznymi... Pogubiłam się w tym wszystkim.

Wiem tylko jedno - o szkoły polskie musimy dbać całym naszym społeczeństwem. Na korzyść szkoły polskiej chcę powiedzieć, że wielu dobrych Litwinów, nie nacjonalistów, zazdrości Polakom, bo ci znają kilka języków i tak wielu dostaje się na studia.

„A moja wnuczka zna tylko litewski”, powiedziała z żalem pewna moja znajoma.

Janina Szyszko

„Słupy pokoju” z Japonii zawitały do Litwy

O pokój na świecie



21 lipca 2000 roku. Uroczystość umieszczenia „słupa pokoju” przy Bibliotece Narodowej w Wilnie zaszczylił premier Litwy. Przemawia Masayo Shibamoto, przedstawicielka World Prayer Society

W końcu lipca do Wilna przybyły cztery osoby z Japonii, przedstawiciele „World Peace Prayer Society” (Światowe Stowarzyszenie Modlitwy o Pokój) i przywieźli pięć „słupów pokoju”.

Podczas Wielkiego Milenijnego Rajdu Pokoju (o którym szeroko informował „Kurier Wileński”) mieliśmy możliwość spotkać przedstawicieli tego Stowarzysze-

nia w Japonii i dzięki współpracy Sigitasa Kučasa doszło do obecnego spotkania na Litwie.

Projekt „słupów pokoju” powstał w 1976 roku. Jest to pewien sposób przekazania słów modlitwy „May Peace Prevail on Earth” (Niech ludzkość Świata żyje w pokoju).

We wszystkich językach świata słowa te są umieszczane na słupach pokoju. Stawiane są w różnych miejscach, m. in. na placach miejskich, szkolnych, placach nabożeństw, w parkach, ogrodach, miejscach biznesu, jak i przy domach. Od tamtego roku ustawiono ponad 100 000 słupów w ponad 160 krajach. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w internecie <http://www.worldpeace.org>. 21 lipca pierwszy „słup pokoju” na ziemi litewskiej został umieszczony przy Bibliotece Narodowej.

Uroczystości towarzyszyła modlitwa o pokój na Świecie, a modlili się o to - premier Litwy, przedstawiciele Sejmu i UNESCO oraz Wielkiego Milenijnego Rajdu Pokoju: Sigita Kučas, Edvardas Zizys, Goda Ciplyte i Sławomir Platek. Relacja z tego spotkania znajduje się również w internecie

<http://www.lrs.lt>.

Kolejny „słup pokoju” umieszczony został w Parku Europy, a na nim m. in. widnieje napis w języku polskim. Następnego dnia odbyła się podobna uroczystość w Poniewieżu i Kretyndze. 22 lipca br. przedstawiciele z Japonii odlecieli do swojego kraju, pozostawiając jeszcze jeden słup pokoju.

Jutro, 6 sierpnia, w 55-tą rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę i w drugą rocznicę rozpoczęcia Wielkiego Milenijnego Rajdu Pokoju, w Birsztanach odbędzie się uroczystość umieszczenia ostatniego „słupa pokoju” i modlitwa o pokój na Świecie. W tym samym dniu będzie miała miejsce podobna uroczystość w Samarkandzie w Uzbekistanie i w Hiroszimie, a przy górze Fuji w Japonii odbędzie się modlitwa o pokój na całym świecie.

Program uroczystości niedzielnej w Birsztanach:

10.00 Pamięci ofiar wojen i przemocy - nabożeństwo w kościele w Birsztanach.

11.00 Umieszczenie „słupa pokoju” i modlitwa o pokój na Świecie - Plac Rzeźby przy Urzędzie Miejskim.

Po południu w Birsztanach w Muzeum i Centrum Kultury odbędzie się spotkanie z uczestnikami Rajdu Pokoju na wystawie z Wielkiego Milenijnego Rajdu Pokoju.

Serdecznie zapraszamy!

Tego samego dnia na kanale LTV o godzinie 12.00 odbędzie się emisja programu o Rajdzie Pokoju i Milenijnym Dniu Pokoju.

I ty możesz przyczynić się na rzecz pokoju Świata składając podpis pod manifestem UNESCO poprzez internet <http://www.unesco.org/manifesto2000>.

Sławomir Platek
uczestnik Wielkiego Milenijnego
Rajdu Pokoju 1998-2000
Fot. autor



Zainteresowanie na Litwie wstęgą pokoju, którą wzięli ze sobą przez świat uczestnicy rajdu, było ogromne



Symboliczny słup z napisem w czterech językach „Niech ludzkość świata żyje w pokoju”

Polska

Najgorzej postowie
i politycy

Ze wszystkich grup zawodowych najbardziej uczciwi i rzetelni zawodowo są naukowcy i pielęgniarki - uważa ponad połowa ankietyowanych przez CBOS. Najgorzej w oczach badanych wypadli pod tym względem posłowie i politycy.

62 proc. badanych wysoko oceniło uczciwość i rzetelność naukowców. Przeciwnego zdania było 4 proc. ankietyowanych. Nieco gorzej, choć również bardzo dobrze, wypadli pielęgniarki - 57 proc. badanych uznało je za uczciwe i rzetelne. Tylko 6 proc. badanych wysoko oceniło uczciwość i rzetelność posłów i polityków. W przypadku tych pierwszych, przeciwnego zdania było 45 proc. O 1 proc. badanych więcej negatywnie oceniło polityków.

Pierwsze wybryki

Pierwsze chuligańskie wybryki dotknęły komitety wyborcze Aleksandra Kwaśniewskiego. W kampanii wyborczej chuligaństwo ma różne oblicza: znikają listy z podpisami, niszczone są plakaty, zdarzają się anonimy.

Szkody wyrządzają także hakerzy, którzy włamali się do serwera sztabu wyborczego Janusza Korwin-Mikkego. Jednym z pierwszych incydentów było zakłócenie inauguracji kampanii lidera AWS Marian Krzaklewskiego przez związkowców z Sierpnia '80. Ostatnio nieznanymi sprawcami oblali czerwoną farbą budynek sztabu wyborczego Kwaśniewskiego w Białymstoku i obrzucili błotem i jajkami jego transparent wyborczy w Ostrzeszowie (woj. wielkopolskie).

Pielgrzymka
z nowożeńcami

Ponad trzy tysiące wiernych uczestniczy w XXIII Pieszej Pielgrzymce Diecezji Rzeszowskiej na Jasną Górę, która wczoraj wyruszyła z Rzeszowa.

Pielgrzymi dotrą do Częstochowy 13 sierpnia. Przejdą ponad trzysta kilometrów. Będą maszerować w trzynastu grupach. Dziennie zamierzają pokonywać ok. trzydzieści kilometrów. Podczas mszy św. inaugurującej pielgrzymkę ślub wzięło pięć par. Nowożeńcy pierwsze kilometry przejdą w strojach ślubnych.

Najwspanialszy wynalazek

Około 10 tysięcy harcerki i harcerzy z Polski, środowisk polonijnych i reprezentacje światowych organizacji skautowskich biorą udział w otwartym wczoraj w Bednarach k. Poblędzisk (Wielkopolska) Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego.

„Ruch skautowski i harcerski to jeden z najwspanialszych wynalazków mijającego wieku. Za siedem lat będziemy obchodzić jubileusz 100-lecia ruchu skautowskiego. Niech nie będzie wówczas polskiej szkoły, w której nie ma drużyny harcerskiej, niech odejdą czasy, gdy dzielono harcerzy na słusznych i niesłusznych” - apelował Ryszard Paclawski, naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego.

Dziwne i ostre określenie

Watykan poruszony wypowiedziami Aleksija II

Mimo bardzo ostrożnej odpowiedzi Watykanu na czwartkowy wywiad z patriarchą Moskwy i Wszechrusi Aleksijem II w „Corriere della Sera”, w Rzymie wywołał on poruszenie.

Włoska prasa i źródła watykańskie podkreślają, że patriarcha Moskwy i Wszechrusi pierwszy raz użył słowa „prześladowania” w odniesieniu do stosunków grekokatolików i prawosławnych na Ukrainie zachodniej.

Problemy wynikają
z przeszłości

Patriarcha zarzucił grekokatolikom prześladowania wyznawców

prawosławia, a Watykanowi prozelityzm na terenach uważanych tradycyjnie za domenę cerkwi prawosławnej. Watykan wyraźnie nie chce wdawać się w spory i stara się załagodzić sytuację. W piątkowym numerze „Corriere della Sera” prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich kardynał Achille Silvestrini precyzuje stanowisko Watykanu.

Tłumaczy, że grekokatolicki biskupi na Ukrainie szanują wyznawców prawosławia, starają się współpracować „w duchu braterstwa”, a problemy wynikają wyłącznie z przeszłości, gdy cerkiew prawosławna była prześladowana przez Stalina.

Chciał sprowokować?

Na pytanie, jak skomentowałby fakt, że Aleksij II użył słowa „prześladowania” kardynał odpowiada: „To dziwne i ostre określenie. Chciałbym jednak znać rosyjskie słowo, którego użył patriarcha i które zostało w ten sposób przetłumaczone”. Watykan nie dysponuje oryginalnym tekstem wywiadu, ale w kręgach Stolicy Apostolskiej pojawiła się hipoteza, że być może słowa Aleksija zostały źle przetłumaczone. Mówi się także i innej ewentualności - być może Aleksij specjalnie użył tak ostrego określenia, by sprowokować Watykan do odpowiedzi na zarzuty.

Nie jest łatwe

„Zarzut prozelityzmu nie jest niczym nowym” - mówi z kolei kardynał Silvestrini. „Znamy go od dawna i staramy się przezwyciężać problemy w stosunkach kościoła katolickiego z Prawosławną cerkwią, tak na poziomie lokalnym jak i ogólnym”.

Prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich przyznaje, że rozwiązanie problemów w stosunkach między obu kościołami nie jest łatwe i nie przebiega tak szybko, jak życzyłby sobie tego papież. Kardynał Silvestrini jest jednak optymistą i wierzy w spotkanie Jana Pawła II i Aleksija II.

100-lecie Królowej Matki

41 salw na cześć babci

Królowa Matka, najukochańsza brytyjska babcia, obchodziła wczoraj stulecie urodzin wśród owacji 30-tysięcznego tłum, który zgromadził się pod balkonem Pałacu Buckingham.

W jasnoblękitnej sukni matka obecnej królowej Elżbiety II pojawiła się na pałacowym balkonie razem z nią, z drugą córką księżniczką Małgorzatą i resztą królewskiej rodziny, gdy z pobliskiego Green Parku dochodziły salwy artyleryjskie.

Artyleria oddała na cześć Królowej Matki 41 salw. Królowa Matka przybyła do Pałacu Buckingham ze swej rezydencji Clarence House karetą przystrojona w żółte i białe kwiaty, ze swym ukochanym wnukiem Karolem, w asyście 19 kawalerzystów w galowych mundurach.

Dostojna Jubilatka jest pierwszym członkiem brytyjskiej rodziny królewskiej, który dożył 100 lat. Ma sześćcioro wnuków i dziewięcioro prawnuków. 1 sierpnia najmłodszy prawnuk, Charles Armstrong Jones skończył 13 miesięcy.



Królowa Matka jest jedną z najpopularniejszych postaci z brytyjskiej rodziny królewskiej. Jest uwielbiana za osobisty urok - wdowa po Jerzym VI, matka Elżbiety II. Królowa Matka jest uważana za „świadka historii”, łącznika z minionymi czasami imperium. Za jej życia rozegrały się dwie wojny, wydarzył się wielki kryzys i katastrofa „Titanica”, kobiety uzyskały prawa wyborcze, utworzono publiczną służbę zdrowia. Zdobyła miłość swoich rodaków w czasie II wojny światowej, kiedy odmówiła opuszczenia bombardowanego Londynu. W konfliktach następcy tronu, księcia Karola z księżną Dianą stanęła po stronie Karola i uważa, że instytucja monarchii nie powinna być modernizowana za wszelką cenę

Fot. EPA-ELTA

Nie potwierdzono informacji o ścięciu 2 oficerów

Nie powrócili z wesela

Biuro Siergieja Jastrzembkiego, doradcy prezydenta Rosji, nie potwierdziło wczoraj informacji agencji o podrzuceniu w jednej z baz wojsk federalnych w Czeczenii ściętych głów dwu oficerów rosyjskich.

Przedstawiciel Jastrzembkiego, cytowany przez agencję ITAR-TASS, przyznał jednak, że dwaj oficerowie zaginęli bez wieści w końcu lipca w rejonie Wiedieno w Czeczenii.

Dowództwo sił federalnych sądzi nadal, iż zostali uprowadzeni w celu wymiany na bojowników

czeczeńskich, pozostających w rękach sił federalnych.

ITAR-TASS podawał wcześniej, powołując się na informacje uzyskane z federalnego urzędu bezpieczeństwa, że dwaj oficerowie, uznani za zaginionych od 26 lipca, zostali zamordowani, a ich odcięte głowy wczoraj podrzucano pod bramą jednego ze sztabów wojsk federalnych w Czeczenii.

Agencja precyzowała, że oficerowie zostali uznani za zaginionych, gdy po zakończeniu służby w Czeczenii udali się na ślub jednego z kolegów-Czeczena, gdzie

przed powrotem do domu mieli także pożegnać się z innymi żołnierzami.

Nie powrócili z uroczystości - w Groznm sądzono, że zostali porwani dla okupu lub wymiany na bojowników czeczeńskich. Dowództwo nie otrzymało jednak żadnej informacji od porywaczy.

Wczoraj po południu urząd rzecznika Kremla ds. Czeczenii Siergieja Jastrzembkiego potwierdził jednak fakt bestialskiego zamordowania w Czeczenii dwóch oficerów rosyjskich sił federalnych.

W Kirgistanie zamordowano izraelskiego dyplomatę

Dwa trupy

Izraelskiego dyplomatę zastrzyłowano w stolicy Kirgistanu, Biszkeku.

Mordu dokonano w czwartek wieczorem, prawdopodobnie na tle rabunkowym - poinformował

wczoraj przedstawiciel kirgiskiego MSW. Według tego źródła, 60-letni dyplomata był związany z ambasadą Izraela w Kazachstanie, lecz pracował w sąsiednim Kirgistanie. Mieszkanie wynajmował w stolicy

tej środkowoazjatyckiej republiki - Biszkeku. Ciało dyplomaty znaleziono wkrótce po morderstwie. W mieszkaniu odkryto też ciało kobiety, prawdopodobnie właścicielki mieszkania.

Tragedia w Petersburgu
Eksplzja w zsypie

W eksplozji, jaką spowodowały dzieci w bloku na przedmieściach Petersburga w Rosji, zginęła dziewczynka, druga została ranna - podały wczoraj miejscowe władze.

Rzecznik MSW w Petersburgu powiedział, że kilku chłopców wrzuciło podpalone paczki zawierające proch strzelniczy do zsypu na śmieci w klatce schodowej bloku. W chwili wybuchu obie dziewczynki, 12-letnia i 9-letnia, stały na zewnątrz budynku. 12-latkę zginęła na miejscu, młodsza została ciężko ranna.

Powódź w Brazylii
Stan wyjątkowy

Co najmniej 56 osób poniosło śmierć wskutek powodzi i lawin błotnych, które wystąpiły w północno-wschodniej Brazylii po kilku dniach ulewnych deszczów.

W stanie Alagoas i Pernambuco wczoraj ogłoszono stan wyjątkowy.

Bardziej korzystną formą oszczędzania niż lokata w bankach są inwestycje

Być panem swojej kasy

Umiejętność zarządzania własnymi pieniędzmi, bez względu, jak duże one są, jest podstawowym warunkiem osiągnięcia sukcesu finansowego.

Z pewnością ktoś powie, że w dobie takiego upadku gospodarki, stale malejącej zdolności nabywczą obywateli nie da się mówić o jakimkolwiek sukcesie finansowym. A jednak spróbujmy. Porozmawiajmy dziś właśnie o tych, którzy mają małe pieniądze.

Ledwo koniec z końcem wiąże

Gdy w gospodarstwie domowym jest taka sytuacja, że się ledwo koniec z końcem wiąże, potrzeba wielkich zdolności i umiejętności finansowych. Zapisywanie w notesiku, ile codziennie wydajemy, nie daje pożądanego rezultatu.

Angielskie pismo "Economist" podaje, że jeśli w rodzinnym budżecie po opłaceniu wszystkich wydatków i usług związanych z mieszkaniem, telefonem, transportem oraz wydatków na wyżywienie, pozostaje 20 lub mniej procent pieniędzy - uważa się, że rodzina żyje w stanie ubóstwa. Nie trudno się domyśleć, że na Litwie takich rodzin mamy "na pęczki". W takich układach każda gospodyni powinna być bardzo wykwalifikowaną finansistką. Umiejętność zarządzania taką "kasą" nie należy do najłatwiejszych. Różne są teorie oszczędzania. A oto jeden z najprostszych wariantów, jaki proponują niektórzy specjaliści:

1. Unikać niepotrzebnych wizyt w sklepie.
2. Nie kupować niczego na kilogramy.
3. Przed wyjściem do sklepu dobrze zlustrować zawartość lodówki.
4. Wiosną i w okresie letnim jarzyny i warzywa kupować tylko na jeden dzień, gdyż jutro będą tańsze.

5. W okresie letnim, gdy mniej się płaci za mieszkanie, należy zrobić pewne zapasy na zimę: olej, mąka, cukier, kasze, makarony itp.

6. Zanim zlikwidujesz pozostałości jedzenia z lodówki, zastanów się, czy z tych resztek nie uda się wykombinować jakiejś sałatki.

Jest jeszcze wiele podobnych sposobów na oszczędność. Mamy nadzieję, że każda gospodyni ma swoją własną receptę, a powyższe porady są dla tych mniej doświadczonych i z mniejszą fantazją.

W co zainwestować małe pieniądze

Na szczęście, nie wszyscy żyją "z oszczędności". O milionerach nie mówimy. Ci dobrze wiedzą, kiedy i w co mają inwestować. Na pewno, najbardziej zdezorientowani są ci, którym udało się uciąć 10, może 30 tysięcy litów. Dla wielu taka suma jest dużą i muszą się oni na nią dobrze napracować. A im trudniej zdobyty jest pieniądz, tym rozsądniej należy nim rozporządzać. Takie pieniądze ludzie najczęściej trzymają na tak zwaną "czarną godzinę", a więc przeważnie w banku. Z punktu widzenia finansistów, jest to najmniej efektywna forma oszczędzania i najczęściej decydują się na nią osoby starsze, mniej rozeznanie w sytuacji gospodarczej. Ale i w tym przypadku trzeba mieć nieco rozeznanie i fantazji. Najlepiej daną sumę podzielić między kilka banków i umieścić na różnych kontach: terminowe i bieżące. Specjaliści Banku Światowego twierdzą, że nie bywa 100-procentowo pewnych banków. Plajtują niekiedy nawet te największe i najsilniejsze. Właśnie dlatego na Zachodzie nikt nie trzyma pieniędzy, nawet tych małych, w jednym banku. I jeszcze jedna uwaga: bank który obiecuje duże odsetki, zwykle szybko plajtuję.

Lepiej inwestować niż lokować

Bardziej korzystną formą oszczędzania niż lokata w bankach, są inwestycje. Inwestujemy właśnie po to, by zarobić więcej pieniędzy niż przyniesie nam lokata w jakimkolwiek banku. Są w tym wszystkim instrumenty bezpieczne, jak też z pewnym ryzykiem. Do tych bezpiecznych należą certyfikaty bankowe, ale nie przynoszą one większego zysku.

Inwestowanie sprowadza się do dwóch podstawowych strategii. Pierwsza wykorzystuje siłę procentu składowego w połączeniu z siłą czasu. Druga wykorzystuje znajomość rynku. Stosując pierwszą strategię inwestujemy długoterminowo w instrumenty finansowe prawie bez ryzyka, np. certyfikaty bankowe, polisy eme-

rytalne, lub z małym ryzykiem - obligacje, akcje.

Uzbroić się w cierpliwość

Instrumenty finansowe z małym ryzykiem są narażone na wahania rynkowe cen, ale zapewniają szybszy wzrost konta z racji większej stopy procentowej. Każda strategia kupna akcji lub obligacji w czasie bessy i ich sprzedaż w czasie hossy lub strategia oparta na wskaźnikach rynku jest próbą szybszego wzbogacenia się w oparciu o wiedzę rynkową. Strategią tą posługują się na świecie miliony inwestorów i odnoszą duże sukcesy.

Strategia oparta na sile procentu składowego wymaga cierpliwości, ale jest bezpieczna i staje się bardziej atrakcyjna w miarę upływu czasu i wzrostu konta.

Bardzo ważnym momentem, jeśli chodzi o inwestowanie, jest znajomość wskaźników rynku i posiadanie silnych nerwów.

W tym wszystkim warto uwzględnić jeszcze jedną ważną sprawę. Inwestor młodszy ma więcej czasu, a więc może sobie pozwolić na zastosowanie strategii procentu składowego. Inwestor starszy musi się już nieco śpieszyć. Dlatego powinien szukać inwestycji, które pozwolą mu względnie w krótkim czasie więcej zarobić.

Ponieważ pośród osób mniej zamożnych najbardziej rozpowszechnioną formą inwestowania jest kupno akcji i obligacji, w następnej stronie podamy kilka praktycznych porad odnośnie tego rodzaju inwestycji.

Julitta Tryk



Na targowiskach jest taniej, ale oszukują

Fot. Marian Paluszkiwicz

Ceny żywności na targowiskach wileńskich

Ceny w litach za 1 kg oraz 1 litr					Nabiał	
Rynek Kalwaryjski	Rynek "Hale"					
Mięso i wędliny			Warzywa i owoce		Mleko	1,2 - 1
Wieprzowa szynka z kością	11 - 10	10 - 9,5	Ziemniaki	0,9 - 0,4	0,8 - 0,3	1
Wieprzowa szynka bez kości	12 - 11	11	Pomidory	3 - 1,6	2,9 - 1,5	
Wołowina bez kości	8 - 7,5	7	Ogórki	1,8 - 1,3	1,6 - 1,4	
Wołowina z kością	7 - 6,5	6,5	Papryka	2,8 - 2	2,8 - 2,5	
Wołowina z kością II gatunku	5,5 - 3,3	5 - 3	Cebula	1,1 - 0,8	1 - 0,8	
Wątróbka wieprzowa	5 - 4,5	4,5 - 4	Czosnek	3,5 - 3	3 - 2	
Wątróbka wołowa	6 - 5	5	Kapusta	0,6	0,5	
Cielęcina bez kości	12 - 11	11	Fasola szparagowa	6 - 5	5	
Cielęcina z kością	11 - 10	10	Kawony	1,8 - 1,4	1,6 - 1,5	
Żeberka cielęce	6,5	6	Jabłka papierówki	1,2 - 0,9	1	
Boczek wieprzowy świeży	8,5	8,5 - 8	Wiśnie	2,5	2,5	
Schab	17 - 16	17	Śliwki	2,5	2,5	
Słonina solona	12 - 8	11 - 9	Poziomki (szklanka)	3,5 - 3	3	
Parówki	11,9 - 5,9	9,9 - 5,3	Maliny	5 - 4	4	
			Czernice	6 - 5	5	
			Borówka	5	5 - 4	

Na obu rynkach wzrosły ceny na wszelkiego rodzaju mięsa i wędliny, a i wybór jest mniejszy. Tego roku wyjątkowo wcześnie skoczyły do góry ceny na jajka. Nie ma jeszcze w ogóle jajek młodych niosek, choć w ubiegłych latach, w tym okresie młode kurki już się niosły.

Na pociechę warto jednak dodać, że na obu rynkach, w wielu kioskach zresztą też, jest sporo tanich warzyw (pomidory, kalafiory, cebula, papryka, ziemniaki). Radzimy więc przynajmniej na krótki okres zrezygnować z dań mięsnych i przejść na warzywa. Zgromadzony w organizmie zapas witamin pomoże lepiej przetrwać zimę. Jeśli chodzi o ziemniaki, pomimo złej pogody, są one w tym roku wyjątkowo dorodne, tanie i... smaczne. Rolnicy twierdzą, że jesienią nie będzie kłopotów z zapasami tego produktu na zimę.

J.T.

Lot Litwina oglądać będzie mistrz „Formuły-1“

Ziemia - powietrze

Lot litewskiego mistrza akrobacji lotniczej Jurgisa Kairysa pod kowieńskim mostem obserwować będzie legendarny fiński rajdowiec „Formuły-1“ Mika Hakkinen.

Jak poinformował Jurgis Kairys, 2 września w Kownie zamierza on dokonać lotu kołami do góry pod mostem króla Mendoga dla pieszych. Odległość między wodami Niemna a konstrukcją mostu wynosi około 10 metrów. Lotnik polecą własnym samolotem „Su-26“.

Jak poinformował Kairys, Hakkinen po locie złoży mu gratulacje, pokaże się publiczności i prawdopodobnie przeprowadzi konferencję prasową.

Hakkinen - ubiegłoroczny mistrz świata Formuły-1 - w tym roku po 11 etapach mistrzostw zajmuje drugą lokatę z dorobkiem 54 pkt. Reprezentuje on drużynę „West McLaren Mercedes“.

Jak poinformował Jurgis Kairys, „West McLaren Mercedes“ i Hakkinen zainteresowali się nim po ubiegłorocznym „Locie wieku“ w Wilnie. 18 września ub. roku Kairys przeleciał pod dziesięcioma mostami wileńskimi.

W ciągu ostatnich kilku lat Kairys organizuje zawody „Ziemia-powietrze“, podczas których współzawodniczy z samochodami sportowymi różnej klasy, prowadzonymi przez litewskich rajdowców.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Litwy

Wyniki na poziomie światowym

Podczas lekkoatletycznych mistrzostw Litwy Virgilijus Alekna w rzucie dyskiem osiągnął 73 m 88 cm i poprawił najlepszy wynik obecnego sezonu na świecie.

Jest to nowy rekord Litwy. Do najlepszego wyniku w dziejach lekkiej atletyki naszemu zawodnikowi zabrakło zaledwie 20 cm. Dysk Alekny na mistrzostwach aż

trzykrotnie przekroczył granicę 70 m.

W czwartek na zawodach w Kownie Krystyna Saltanowicz osiągnęła rekord świata w chodzie. 20 km przebyła w czasie 1:35,23,61.

Wcześniej wynik Chinki Ailing Xue (1:37,19,1) wilnianka poprawiła o blisko 2 minuty.

Obaj obecnie przygotowują się do Igrzysk Olimpijskich w Sydney.

Reprezentacja Litwy w koszykówce

Kondycja sportowa jest dobra

Lekarz reprezentacji Litwy w koszykówce mężczyzn Robertas Narkus twierdzi, że kondycja fizyczna kandydatów do reprezentacji kraju jest dobra. Obecnie na obozie w Połdże trenuje 13 koszykarzy.

W rozpoczętych w środę ćwiczeniach już uczestniczą Šarūnas Jasikevičius oraz Mindaugas Timinskas, którzy nie trenowali z reprezentacją w lipcu.

Lekarz drużyny powiedział, że trenerów reprezentacji zaskoczyła i ucieszyła forma sportowa Jasikevičiusa. Zdaniem Narkusa, Timinskas, który dopiero kilka dni temu wrócił na Litwę, z trudem się aklimatyzuje.

Mimo że lekarz jest zadowolony ze stanu zdrowia kandydatów do reprezentacji Litwy, w jego przekonaniu forma sportowa niektórych zawodników w porównaniu z posiadaną dwa tygodnie temu, nieco się pogorszyła.

„Widać, kto przez dwa tygodnie pracował samodzielnie“, powiedział Narkus. Jego zdaniem, po przerwie nieco gorzej wyglądają Darius Songaila, Gintaras Einikis i Eurelijus Žukauskas.

Oboz w Połdże potrwa do wtorku, po czym reprezentację przeniosą się do portowego miasta, gdzie będą trenowały w sali.

(BNS)

Igrzyska w Sydney ma obejrzeć 3,7 miliarda widzów

Dużo widzów, dużo pieniędzy

Igrzyska olimpijskie w Sydney ma obejrzeć rekordowa liczba 3,7 miliarda widzów, szacuje Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOI).

Według ocen MKOI, liczba ta przewyższy wszystkie poprzednie. Największy entuzjazm dla igrzysk panuje w Japonii, gdzie 88 procent

ankietowanych przez MKOI odpowiedziało, że jest „bardzo“ lub „trochę“ zainteresowanych obejrzeniem transmisji z Sydney.

Dyrektor ds. marketingu MKOI, Michael Payne określił te liczby jako „fenomenalne“. Najniższe, 41-procentowe zainteresowanie igrzyskami jest w Portugalii.

Rockers 71:74 (34:35) w amerykańskiej zawodowej lidze koszykarek WNBA. Porażka przekreśla praktycznie szanse awansu Utah Starzz do rundy play off. Natomiast drużynie Cleveland zwycięstwo nad zespołem z Salt Lake City zapewniło udział w play off z drugiej pozycji w Konferencji Wschodniej.

• Klub piłkarski Airdrie, grający w drugiej lidze szkockiej, chce sprowadzić Christo Stoiczkowa, uważanego za najlepszego piłkarza w historii futbolu bułgarskiego, gwiazdę mistrzostw świata w 1994

Jalen Rose, kluczowy zawodnik wicemistrzów NBA Indiana Pacers, podpisał nowy kontrakt z dotychczasowym klubem. Za siedem lat gry w Indianapolis Rose dostanie 93 miliony dolarów.

W sezonie 1999/2000 27-letni koszykarz został uznany zawodnikiem, który uczynił największy postęp w grze w porównaniu do ubiegłego roku. Rose był najsukcesywniejszym graczem Indiany w minionym sezonie - średnia liczba punktów zdobywanych w meczu to 18,2.

Szefowie Indiany zdecydowali się także na zawarcie siedmioletniej umowy z Austinem Croshe'em, rezerwowym, który doskonale spisywał się w meczach wielkiego finału NBA. Kontrakt 25-letniego Croshe'ego opiewa na kwotę 51 milionów dolarów.

Nowych warunków kontraktu nie uzgodnili jeszcze z właścicielami drużyny z Indianapolis trzej gracze z pierwszej piątki: gwiazda zespołu Pacers 35-letni Reggie Miller, Holender Rik Smits i obrońca Mark Jackson.

„Sercem i duszą zawsze byłem i jestem graczem Indiany“ - powiedział Rose, który nie rozważał nawet propozycji nadesłanych przez inne kluby NBA. „Od początku mówiłem, że chcę zostać w Pacers i zrobić wszystko, co w mojej mocy, by pomóc kolegom z zespołu w zdobyciu tytułu mistrzów NBA“ - dodał 27-letni koszykarz.

Kluby powinny pomóc

Piłkarskie kluby Bundesligi muszą pomóc reprezentacji Niemiec, jeśli ma ona wydobyc się z najgorszego w dziejach niemieckiego futbolu kryzysu, uważa Karl-Heinz Rummenigge.

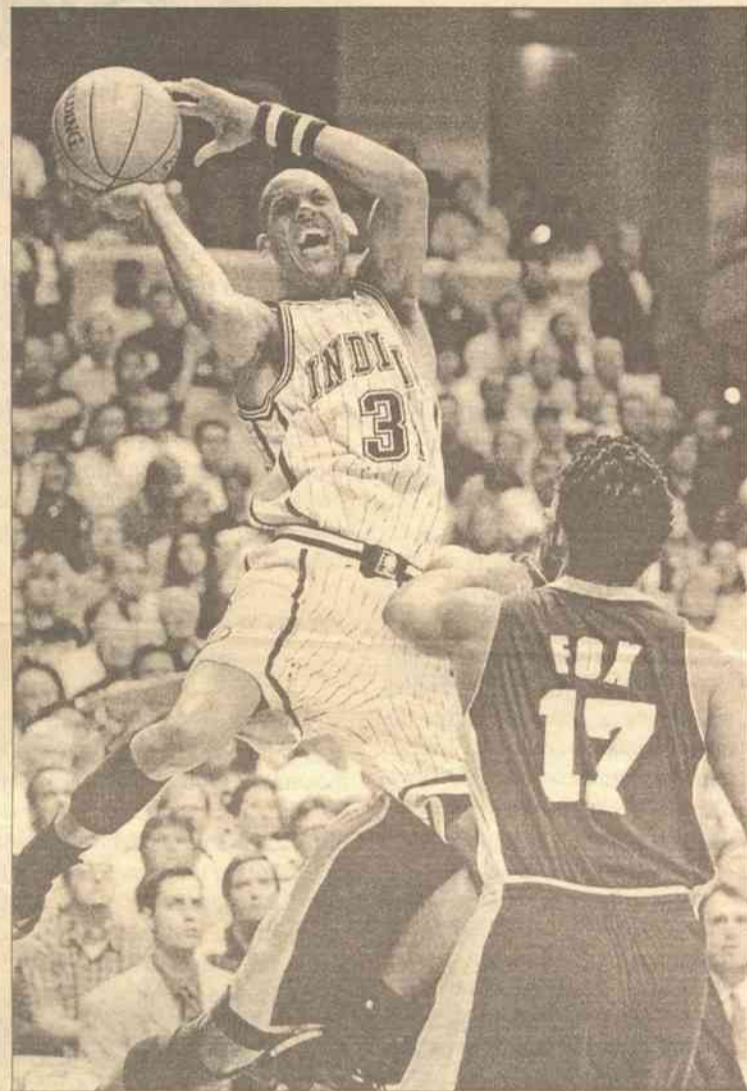
Były reprezentant kraju został w ubiegłym miesiącu mianowany szefem specjalnej grupy roboczej, powołanej do wypracowania sposobów uzdrowienia „chorego giganta“ europejskiej piłki nożnej.

„Reprezentacja nie jest 19 zespołem (ligowym), jest klubem numer jeden Niemiec.“

Celem dla nas wszystkich powinno być wyprowadzenie znowu na szczyt europejskiego futbolu - powiedział Rummenigge po pierwszym posiedzeniu grupy we Frankfurcie, któremu przewodniczył. Grupa robocza została utworzona w wyniku niepowodzenia reprezentacji Niemiec w niedawnych mistrzostwach Europy.

• „To nie jest chwyt reklamowy. Są bardzo duże szanse na to, aby Christo grał u nas“ - powiedział Steve Archibald, który od trzech tygodni jest właścicielem klubu Airdrie. 37-letni Stoiczkow obecnie występuje w amerykańskiej lidze MLS w klubie Chicago Fire. Obowiązuje go kontrakt do końca grudnia tego roku.

• W pierwszym meczu odbywającego się w Amsterdamie turnieju piłkarskiego z okazji stulecia istnienia Ajaxu, gospodarze zremisowali z Lazio Rzym 0:0.



Gwiazda z pierwszej piątki Indiana Pacers Reggie Miller jeszcze nie otrzymał oficjalnej propozycji od właścicieli klubu z Indianapolis
Fot. EPA-ELTA

Rose i Crosheere zostają w Indiana Pacers

Nawet nie rozważał

Załoga „Gemini“ szósta w regatach Millennium Pod polską banderą

Jacht „Gemini - Złoty Król“ z polsko-polonijną załogą zajął szóste miejsce w regatach Millennium. Trasa prowadziła z Port Huron (miasto leżące na południowym wybrzeżu Jeziora Huron) do Chicago i liczyła 600 mil (521 mil morskich).

W zawodach tych, w których rywalizowało 39 jachtów, „Gemini“ płynący pod polską banderą był jedynym jachtem z Europy.

Jacht „Gemini - Złoty Król“ to dawny jacht klasy 1 Tona zbudowa-

ny przez team kpt. Romana Paszke w 1989 roku w Gdańsku. Przez wiele lat brał udział w regatach Pucharu 1 Tony na całym świecie. Nosił także nazwę „MK Cafe“.

W swoim czasie był to jeden z najszybszych jachtów w swej klasie. W 1997 roku został zakupiony przez polonijnych żeglarzy z Chicago.

Po przebudowaniu odbył w przełomie lat 1998-99 długi rejs z Gdyni do USA pod dowództwem kpt. Andrzeja W. Piotrowskiego.

Tim Duncan zostaje w San Antonio

Nowy kontrakt

Tim Duncan, środkowy drużyny koszykarzy San Antonio Spurs podpisał nowy, trzyletni kontrakt opiewający na 45 milionów dolarów, z dotychczasowym swoim klubem.

Szefowie San Antonio, mistrzów NBA z 1999 roku, oferowały

Duncanowi podpisanie siedmioletniej umowy na kwotę 86,5 miliona dolarów. Jednak zawodnik wybrał trzyletni angaż z możliwością przedłużenia go o kolejne cztery lata. Duncan powiedział, że chce zostać w Spurs i grać u boku drugiego środkowego drużyny.

SPRINTEM

• Reprezentant Polski, Paweł Zugaj, został młodzieżowym wicemistrzem Europy w kolarskiej jeździe indywidualnej na czas w Miedzianej Górze. Wśród kobiet triumfowała Czeszka Lada Kozlikova. Najlepsza z trzech reprezentantek Polski - Monika Tyburska zajęła 14 miejsce.

• Drużyna Polki Małgorzaty Dydek, Utah Starzz, przegrała wyjazdowe spotkanie z Cleveland

• Polska pokonała Australię 3:1 (17:25, 33:31, 25:19, 25:17) w rozegranym w Walczu towarzyskim meczu siatkarek.

• Jedenaście tysięcy dziecięcych rysunków ozdobi wioskę olimpijską w Sydney. Zamieszka w niej 10 200 sportowców - uczestników Igrzysk XXVII Olimpiady oraz 5000 oficjeli. „Myślę, że mój rysunek przyniesie szczęście zawodnikom“ - powiedział Alex de Falco jeden z autorów. W konkursie wzięło udział 50 tysięcy młodych Australijczyków.

Przerwali wyścig

Rosyjski żaglowiec „Kruzensztern“, uczestniczący w regatach przez Atlantyk, przerwał wyścig, by udzielić pilnej pomocy medycznej, ciężko kontuzjowanej żeglarczy z „Pogorii“.

Kapitan „Kruzenszterna“ odebrał depezę radiową od kapitana „Pogorii“, informującą o nieszczyśliwym wypadku. W silnym sztormie, żeglarka - Kanadyjka polskiego pochodzenia, Joanna Sirlinski-spadała z masztu i doznała ciężkiego urazu biodra. Niezbędna była szybka interwencja medyczna.

Krzyżówka z kuponem

Rzadkie imię żeńskie		Abat		Odmiana jabłek		Drażek	
Siedziba władz miasta	7	Sortym. tarcicy	13	Halucy- nacja	M.w Japonii	Pokarm bogów	
Muza tragedii							
Piesz- czoch, pupil							26
Parowiec	12				20	4	
27							Jezioro w zach. Węg- rzech
Sznur dywyer- syjny	9		Fyzyk ang. noblista			29	
Sprężar- ka				Pojazd konny			
				Kamrat Atosa			
14		Samiec	Dopływ Mozeli	6			
Opracwa	Złącze- nie się firm	wielbłąda		Cios	Leon, psycho- log amer.	Kawa zbożowa	25
	3	Start samolotu	15				
Domena Dederki							
		5					
Wykopa- lisko, skarb		Stopień pisma					
		Ptaka wodny	Krewna łyski				2
Arbiter	19						21
Mongols. pasterz				Pas			11
Dawny piechur							
		10	Materiał budowl.	U północnogerm. starszyzna plemienna		17	Stan w USA
18	Jedn. oporu		Piel- grzym				8
	Jędza(lit.) Z Sara- jewem	30	Tereza, bułgars. gwiazda estrady			1	16
		24		Drzewo liściaste			

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie - aforyzm poety i satyryka Jana Izydora Sztandyngera (1904-1970)

Ułożył Kazimierz Wołodko

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Kupon z dn. 5 sierpnia 2000 r.

Na kupon z hasłem czekamy do końca miesiąca

Chiny - największym producentem piwa na świecie — Według niemieckiej recepty

W ciągu najbliższych dwudziestu lat Chiny staną się największym światowym producentem piwa - wynika z danych, opublikowanych w piątek w Pekinie.

W roku ubiegłym Chiny były już drugą - po Stanach Zjednoczonych - największą piwną potęgą świata. Rocznie produkuje się tam ponad 20 milionów ton piwa najlepszej jakości. Rozwojowi browarnictwa sprzyja przede wszystkim wzrost spożycia tego trunku - śred-

nio o 25 procent rocznie. Najpopularniejsze gatunki chińskiego piwa produkowane są z miejscowego słodu. Chińskie piwo wytwarzane jest od lat na podstawie niemieckich receptur, przywiezionych przez niemieckich osadników w latach 1898-1914, gdy Półwysep Szantung wraz z miastem Qingdao stanowił niemiecką kolonię. Chińczycy nigdy nie odeszli od przejętych z niemieckich browarów receptur.

Włochy — Spadł z roweru

Przewodniczący Komisji Europejskiej Romano Prodi przebywający na urlopie w Toskanii miał w czwartek niegroźny wypadek rowerowy. Prodi, zamilowany rowerzysta, przewrócił się podczas wycieczki rowerowej w miasteczku Orbetello - w pobliżu Grosseto. Upadek nie był groźny, Prodi rozciął sobie łokieć. Jednak ochroniarze towarzyszący mu, bardzo się przejęli i natychmiast zawieźli go na pogotowie, gdzie lekarze założyli dwa szwy.

H O R O S K O P



Koziorożec
22.12-19.01

KOZIOROŻEC. Na początku tygodnia nie ulegaj emocjom, aby nie wpaść w tarapaty. Zachowaj ostrożność, bo ktoś by chciał, abyś wypadł jak najgorzej. To, o czym się dowiesz w piątek czy sobotę, nie przyniesie ci ani szczęścia, ani powodzenia. Nie odkładaj na następny dzień tego, co możesz zrobić w niedzielę.

WODNIK. Na początku tygodnia nie troszcz się o sprawy domowe, udziel więcej uwagi sprawom rodzinnym. W połowie tygodnia znajdziesz czas i dla siebie. Polepszy się twoje samopoczucie i wzrośnie wiara we własne siły. W niedzielę ktoś zechce ci skłamać bądź w inny sposób oszukać.



Wodnik
20.01-18.02

RYBY. Swymi myślami podziel się w poniedziałek i wtorek, a zostaniesz wysłuchany poważnie i z uwagą. W środę i czwartek nie wierz tym, którzy gorąco zapewniają cię o swoim poparciu. W niedzielę używaj życia, tylko nie trwój pieniędzy.



Ryby
19.02-20.03

BARAN. Na początku tygodnia możliwe są zmiany w pracy. Nie ingeruj i nie daj się wciągnąć w sprawy osobiste innych ludzi. Obmowy mogą bardzo zaszkodzić twojej reputacji. Postaraj się spędzić weekend w dobrym towarzystwie, które umie się bawić.



Baran
21.03-20.04

BYK. Jeśli w pierwszej połowie tygodnia potrafisz połączyć obowiązki z przyjemnością, z miejsca zastrzelisz dwa zajace. W środę i czwartek nie wpadaj w depresję z tego powodu, że niektórzy ludzie nie dotrzymują swych obietnic. Raczej zaufaj własnym siłom. W niedzielę zadbaj o swój wygląd.



Byk
21.04-20.05

BLIŹNIĘTA. W poniedziałek i wtorek stanie się coś, co otworzy ci oczy. W środę i czwartek poczujesz przyływ sił, tylko się postaraj mądrze je wykorzystać. W drugiej połowie tygodnia będzie okazja do zastanowienia się nad plusami i minusami różnych nowin.



Bliźnięta
21.05-21.06

RAK. Na początku tygodnia nie bądź natrętny, bo niczego nie osiągniesz. W środę i czwartek możesz usłyszeć niejedną cczą obietnicę, bądź nierealny plan. Zachowaj ostrożność w podpisywaniu dokumentów. Prawdopodobnie będziesz mieć wspaniałe plany weekendowe.



Rak
22.06-22.07

LEW. W pierwszych dniach tygodnia w tłumie i miejscach publicznych poczujesz się o wiele lepiej niż w domu. W połowie tygodnia bardzo uważnie licz pieniądze, aby wydatki nie przekroczyły dochodów. Podczas weekendu należy gdzieś wyruszyć, chociażby na krótko.



Lew
23.07-22.08

PANNA. Postaraj się, aby zły nastrój lub zwykłe emocje na początku tygodnia nie odbiły się na pracy. Irytacja minie, a naprawianie błędów potrwa długo. W połowie tygodnia unikaj kłótni. W piątek i sobotę warto coś udoskonalić w gospodarstwie domowym.



Panna
23.08-22.09

WAGA. W poniedziałek i wtorek może się wydarzyć coś takiego, co zmieni twoje plany na cały tydzień. W połowie tygodnia musisz zadbać o karierę, reputację bądź image. Działalność fizyczna w piątek i sobotę byłaby bardzo przydatna. W niedzielę postaraj się nikogo nie sądzić i nie obwiniać.



Waga
23.09-22.10

SKORPION. Na początku tygodnia posłuchaj mądrej rady starego przyjaciela. Podróż w połowie tygodnia pomoże lepiej zrozumieć bliskiego człowieka. Piątku i soboty postaraj się nie spędzać samotnie. Niedziela wystawi cię na próbę.



Skorpion
23.10-21.11

STRZELEC. Sprawy służbowe najlepiej załatwić w pierwszych dniach tygodnia. W połowie tygodnia uważnie słuchaj, ucz się na cudzych błędach, aby nie należało popełniać własnych. Być może w niedzielę kardynalnie zmienisz swoje poglądy na niektóre sprawy.



Strzelec
22.11-21.12

